

KTO ZOSTANIE POLSKIM HERAKLESEM?

Czarne ubrania, punkty oddawania krwi, urlopy na żądanie oraz manifestacja na ulicach Warszawy. Tłum, krzyk, policja, kamery i media. Scena niczym ze starożytnego pola walki. Po jednej ze stron ludzie z krwi i kości, po drugiej, za murami, schowani urzędnicy bojący się spojrzeć w oczy swoim oponentom. Tak można podsumować manifestację w Warszawie i protest urzędników sądowych, który odbył się w dniu 26 października 2012r.

Pracownicy Wymiaru Sprawiedliwości postulowali o podwyżkę płac, lepsze uposażenie, a przede wszystkim o ich godne traktowanie, jako urzędników i ludzi.



Manifestacja rozpoczęła się przed Stadionem Narodowym, skąd ruszył pochód. Kolejną „stacją” był Sejm, gdzie ogłoszono kilka przemówień, a także wysłuchano małego koncertu zespołu „Nie wierzę politykom”, czy „każdy z nas jest niewolnikiem” to tylko nieliczne hasła, które można

było usłyszeć pod oknami Sejmu.

Urzędnicy wielokrotnie podkreślali, że ostatni raz dostali podwyżkę jeszcze za czasów rządu Hanny Suchockiej, czyli dziesięć lat temu. Biorąc pod uwagę zawirowania inflacyjne oraz sytuację ekonomiczną, pracownicy sądów i prokuratury są najgorzej uposażonym korpusem urzędniczym w Polsce, a ich płace są od wielu lat zamrożone. Wobec braku nie tylko realnych podwyżek płac, ale także ich wyrównania inflacyjnego, pracownicy wymiaru sprawiedliwości osiągają rażąco niskie dochody, nieprzystające do godności instytucji, na rzecz których wykonują swoją pracę. Jest to wyrazem poniżającego traktowania nie tylko w odniesieniu do ogółu zatrudnionych, ale – co znacznie bardziej trudniejsze do zaakceptowania – na tle innych grup zawodowych sfery budżetowej.

Spod Sejmu uczestnicy manifestacji udali się pod Pałac Kultury i Nauki. Zostały tam zapowiedziane kolejne akcje oraz manifestacje mające na celu zwrócenie uwagi



społeczeństwa, mediów oraz środowiska międzynarodowego na sytuację pracowników Wymiaru Sprawiedliwości.

Działania w Warszawie nie były jedynymi podjętymi w tym dniu. Akcja protestu generalnego zakrojona była na szeroką skalę i objęła całą

Polskę. W niektórych miastach urzędnicy ubrani byli na czarno, w innych brali urlopy na żądanie. Były także placówki, w których zamiast do pracy pracownicy Wymiaru Sprawiedliwości szli oddać krew. Zdarzało się także, że budynki sądów zostały oflagowane, lub pracujący brali „zwykłe” urlopy wypoczynkowe. Wszystko w celu zjednoczenia się i wspólnej walki o lepszą przyszłość.

Wyżej wymienione działania były reakcją na ... brak działania. Brak działania ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości i pustych obietnic składanych od miesięcy. Bowiem jakimi słowami można opisać poczynania przedstawicieli Ministerstwa? Zwłaszcza, że protestujących popierają sędziowie - osoby z nimi współpracujące i świadome, jak dużo pracy wykonują, w jakich warunkach i za jakie pieniądze. Środowisko sędziów w pełni popiera postulaty wysunięte przez urzędników.

W marcu bieżącego roku odbyła się pokojowa manifestacja pracowników Wymiaru Sprawiedliwości. Jej owocami były rozmowy z przedstawicielami Rządu i przyjęcie postulatów o ponowne i wszechstronne przeanalizowanie projektu reorganizacji sądownictwa ze szczególnym uwzględnieniem zachowania miejsc pracy i nie znoszenia sądów; podwyższenie wynagrodzeń pracowników sądów powszechnych, których płace są od wielu lat „zamrożone”; ochronę dobrego imienia pracowników sądów. To tylko nieliczne kroki podjęte przez walczących o swe prawa urzędników, którzy 16 marca 2012r zebrali się w wyjątkowo licznej grupie. W demonstracji uczestniczyło, bowiem kilka tysięcy osób.

Kolejnym aktem demaskującym rzucanie słów na wiatr przez Ministerstwo Sprawiedliwości jest pismo skierowane do Krajowej Rady Związku Zawodowego Pracowników Sądu RP oraz do Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Sądów RP w dniu 9 października bieżącego roku. Dokument ten jest odpowiedzią na pismo wystosowane do Ministra Sprawiedliwości Jarosława Gowina w dniu 26 września 2012 roku wnioskującego o zabezpieczenie środków na



podwyżki dla pracowników Wymiaru Sprawiedliwości w roku 2013. W odpowiedzi czytamy, iż „ostateczna wersja projektu ustawy budżetowej na 2013 rok przyjęta przez Rząd w dniu 27 września br. zabezpiecza środki finansowe jedynie na

podwyżki wynagrodzeń sędziów i referendarzy”. Jednym słowem, pieniądze są, ale nie dla urzędników wymiaru sprawiedliwości. Tu wielu zada pytanie:, dlaczego? Dlaczego ludzie walczący o swoje prawa od miesięcy są ignorowani i zbywani obietnicami, zapewnieniami o polepszeniu ich sytuacji, skoro i tak nikt w Ministerstwie nie zamierza nic zmienić?

Na to i wiele innych pytań odpowiedzi brak. Jedynymi pewnikami są kolejne pisma i kolejne odpowiedzi z hiobowymi, dla urzędników sądów, wieściami. Kto będzie miał na tyle odwagi i doprowadzi sędowniczą Stajnie Augiasza do porządku? Kto się okaże polskim Heraklesem? Pytanie to należy pozostawić otwarte, gdyż odpowiedzi niestety nie znamy.

Autor: *Ksenia Ślęzak* - uczestnik manifestacji, zaproszona przez ZZPWS RP, studentka UJ na kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna.

Zdjęcia: *Patryk Tomaszewski* - uczestnik manifestacji, zaproszony przez ZZPWS RP, fototechnik i student UP na kierunku politologia spec. marketing i doradztwo polityczne.

GALERIA ZDJĘĆ:



